

# DZIENNIK KUJAWSKI.

**Dziennik Kujawski**

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

**Przedpłata ćwierćroczna**

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1.25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1.65 mk., w miejscu 1.25 m., z przyniesieniem do domu 1.45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.

Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyńcze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



**Za redakcją odpowiedzialny**

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

**Rękopisma**

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.

**Listy** nadsyłane należy franko pod adresem:

Redakcyi i ekspedycyji „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petytowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

**Nr. 18.**

**Inowrocław, czwartek 23 stycznia 1902.**

**Rocznik X.**

## Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 22 stycznia 1902.

**Pruska Izba deputowanych** zajmowała się w poniedziałek interpelacją narodowych liberałów, którzy zapytali rząd, co zamysła uczynić w przypadkach, gdy wskutek omyłki uwięziono kogoś niewinnego. Powód do interpelacji dało uwięzienie kupca Kulenkampfa w Elberfeldzie, którego posądzono o kradzież i odstawiono do więzienia, nie dając mu możności wykazania omyłki. Na interpelację odpowiedział minister sprawiedliwości i minister spraw wewnętrznych. Obydwaj mówcy starali się uniewinić urzędników, lecz musieli przyznać, że nadmiar gorliwości u nich był nagany godny. Minister sprawiedliwości oświadczył, że ofiara pomyłki ma zupełną satysfakcyę przez to, że to zdarzenie omawia się publicznie i wyraża się ubolewanie z powodu tego zajścia.

**Parlament** zajmował się sprawdzaniem mandatów. Wybór znanego hakatysty, nac-lib. Grassmanna uznano zgodnie z opinią komisji za ważny, tymczasem kwestyę wyboru posła Siega odesłano jeszcze raz do komisji do rozpatrzenia. Dzisiaj rozpoczyna się debata nad drugim czytaniem etatu.

**O wojnie transwalskiej** wygłosił wielką mowę w izbie gmin Chamberlain, rozbiegając szczególnie kwestyą rokowań pokojowych. Z mowy jego wynika, że Anglia nie była-by nieskłoną do nawiazania rokowań z pełnomocnikami burkskimi. Zdaje się, że W. Brytania przyznałaby Burom: 1) daleką idącą amnestyę, 2) powstrzymała się od konfiskaty, 3) dała im o ile możności jaknajprędzej równe prawa polityczne, 4) przyznała od początku równouprawnienie przed sądem dla wszystkich białych.

Dawniej ministrowie twierdzili, że Burowie muszą się poddać „bezwarkunkowo” — teraz sam Chamberlain wyciąga gałkę oliwną i mówi o rokowaniach pokojowych. Chamberlain zauważył, że rząd nie uznał-by ani prezydenta Kruegera ani dra Leydsa za pełnomocników rpublik holenderskich w Afryce.

Posel Howard Vincent uważał za rzecz możliwą, że wojna zakończy się w czerwcu. Jednakże będzie potrzeba utrzymać przez 4 lub 5 lat załogę liczącą najmniej 100 tysięcy żołnierza.

**Kitchener** donosi z Johannesburga, że nieustanne ulewne deszcze zmusiły Anglików do przerwy w operacjach wojennych. Według doniesień generałów padło 31 Burów, 13 raniono a 170 dostało się do niewoli i 41 poddało się. Gen. French podaje liczbę swych przeciwników tylko na 150. Stoją oni pod wodzą Fouché'go i Mybourga w oddzielnych grupach. Oddział z 130 ludzi złożony pod Wesselsem schronił się na zachód od linii Sterkstroom-Stromberg.

Z Kolonii Przylądka depeszuje biuro Reutersa, że w poniedziałek oddział Wesselsa napadł na odwach złożony z 50 ludzi gwardyi obywatelskiej z Tarkastad w okolicy Maraisburga. Jeden ranny i kilku innych powróciło do miasta. Jaki los spotkał resztę posterunku — niewiadomo.

Od dawna daje się uczuć potrzeba nowych posiłków na teatrze wojny. Anglicy przeto z zadowaniem notują, że w miejsce yeomanry zgłasza się do służby w Afryce wielu ochotników. Wskutek tego zamknięto listę rekrutów tego korpusu. Było potrzeba tylko dwa tysiące ludzi, a trzy tysiące zapisało się na listę i w końcu tego miesiąca odplynę do Afryki. Oddział ten wszakże jest bez znaczenia. Rząd też szuka lepszego materiału i Chamberlain uwiadomił rząd australijski i nowozelandzki, że Anglia będzie bardzo

zadowolona, jeżeli te kolonie wysła oddziały po tysiące ludzi na plac boju.

**W izbie francuskiej** poruszył w poniedziałek poseł Berry sprawę burską i zażądał, aby Francya nie pozwoliła Burom zupełnie upaść. Gdy rozjemeży sąd hagski zadania swego nie spełnił, gdy cała Europa milczy, to jednak Francya powinna i mogłaby wystąpić z pośrednictwem pokojowym, co jest na czasie, a przez to ocaliliby sprawę burską, nie narażając się bynajmniej Anglii.

Minister Delcassé odpowiedział, że ma szacunek dla uczuć mówcy, ale Francya nie może mimo najlepszych chęci Burom dopomóc, ponieważ Anglia żadnego pośrednictwa polubowego przyjąć nie chce. O pośrednictwo takie proszą Burowie, ale Anglia stanowczo je odrzuca, i tym sposobem upada wszelka możliwość przyścia Burom w pomoc.

W końcu dep. Denys Cochin mówił o porozumieniu francuzko-włoskiem jako początku bardzo serdecznych stosunków między Francją i Włochami.

**O sultanie tureckim Abdul Hamidzie** donosi korespondent carogrodzki wiedeńskiej „Internation”, że sultan jest fanatykiem i bardzo nienawidzi chrześcijan, dla tego też urzędnicy tureccy i ludność turecka dopuszczają się bezkarnie srogich prześladowań chrześcijan bez względu do jakiej narodowości należą. Z jego inicjatywy miało przedsięwziąć rzeź Ormian w Malej Azji i Bułgarów w Macedonii. Sultan dąży do wydobycia się z pod wpływu obcych mocarstw, i zdąd powstawały częste zatargi z Europą. Z inicjatywy sultana postanio do Macedonii wielką liczbę duchownych tureckich, aby tam prowadzili propagandę mahometańską. W tym celu posłał też sultan misye mahometańskie do Chin i do Indyi.

Podług doniesienia z **Colon** datowanego z New York przyszło w zatoce Panamy do bitwy morskiej między wojskami rządowymi **Kolumbii** a powstańcami. Flota rządowa składająca się z dwóch okrętów i działa forteczne ostrzeliwały flotę powstańców, składającą się z trzech okrętów, które usiłowały przybić do lądu. Podług doniesienia jenerałego dyrektora kolei panamskiej zatonęły w tej bitwie trzy okręty powstańców i dwa rządowe. Gubernator departamentu Panamy został zabity. — Jeżeli doniesienia te są prawdziwe, to w takim razie cała flota tak po stronie rządu jak i powstańców uległa zniszczeniu.

**Z Wenezueli** nadchodzi nowa wiadomość, która dowodzi, że tamtejsze powstanie nie jest jeszcze przytłumione. Wojska prezydenta Castro doznały podług tego doniesienia pod Barquise-meto dotkliwej porażki ze strony wenezuelskich powstańców. — Te niezaprzeczone postępy, które powstańcy, mimo biuletynów, głoszących o zwycięstwach wojsk rządowych, osiągają, zdają się też być przyczyną, dla której Niemcy odstąpili chwilowo od gwałtownego przeprowadzenia swych żądań.

Równocześnie wikła się prezydent Castro także w coraz głębsze zatargi z Francją. „Agence Havas” donosi z Willemstadt, że francuskiemu poddanemu Seerestat, który chciał się udać w celu zatłumienia osobistych interesów do Wenezueli, zakazał rząd wenezuelski bez żadnego usprawiedliwionego powodu wyładowania w La Guaira. Sprawa ta wywoła bezwzględnie dyplomatyczną akcyę ze strony Francyi przeciw Wenezueli.

**Walka kulturalna we Francyi** wrota na dobre. Z rozkazu rządu odbyły się rewizye u Oo. Jezuitów w Tours, utrzymujących tamże liceum. Policya zabrała jakieś papiery rzekomo kompromitujące, a rząd wytoczył trzem Ojcom śledztwo.

**Rosya** żąda od Turcyi kontrybucyi i wojennej. Turcyja zaproponowała część raty, na co ambasador rosyjski Sinowjew nie godzi się. Rząd rosyjski domaga się wypłacenia całej raty.

**W pruskiej izbie deputowanych** stawili postowie wolnom. Langerhans i Barth wniosek o przymusowe palenie ciał umarłych, a w parlamencie postowie narodowo-liberalni, wolnomysłni i centrowi wnieśli interpelacyę, domagającą się zniesienia przepisów pozwalających kobietom brać udział w socyalno-politycznych uświatach w towarzystwach i na zebraniach.

**Z Wiednia** donoszą, że klub wszechniemiecki na zebraniu swych członków orzekł jednomyślnie, że Wolffa do klubu nie przyjmie.

## Ze szkoły mogilnickiej.

(Koresp. „Dzien. Kuj.”)

Mogilno, 20 stycznia.

Szanowna Redakcyo! I my tu, w naszym Mogilnie, odczuwaliśmy głęboko krzywdę jaka się dzieciom wrzesińskim dzieje przez zaprowadzenie języka niemieckiego w religii, a teraz poczynamy sami doświadczać tej krzywdy, bo i u nas — serce się kraje wyznać — zaprowadzono niemieczyny w religii.

Po św. Michale rozpoczęto w szkole tę niemiecką religią a tak po cichutku, że wiele rodziców ani się nie polapało co się dzieje i nie spostrzegło zrazu jaka to zaszła zmiana. Dzieci też z początku były się przynęca w domu, ale widzieliśmy, że podawano im katechizmy i historie biblijne niemieckie, aby się z nich uczyły w domu.

Krótko przed Bożem Narodzeniem dowiedziałam się, że moje dwunastoletnie dziecko, które chodzi do pierwszej klasy, nosi do domu niemiecki katechizm. Naturalnie oburzyło mnie to srodze i zakazałam dziecku uczyć się religii po niemiecku. Stąd narobiło się dużo hałasu, bo z początku bito moje dziecko i zamykano samo w klasie na klucz, ale byłam pewna, że po Nowym Roku wszyscy rodzice zabronią dzieciom odpowiadać po niemiecku na religii. Ale gdzie tam! Z małemi wyjątkami rodzice nie dbają o to, jak się ich dzieci w szkole uczy. Są nawet ludzie tak ciemi, którzy mówią o rodzicach, zabraniających dzieciom posługiwania się językiem niemieckim przy nauce religii, mniej więcej tak: „czy oni chcą Polskę odbudować przez to, że nie każą się dzieciom uczyć z niem. katechizmu?” Oczywiście nie ma w tem sensu, bo tu o Polskę nie chodzi, tylko o to, aby dzieci nasze nie ogłupiano, lecz wpojano w nie prawdy wiary św. i wychowano na bogobojnych ludzi. Chodzi tu o najświętszy obowiązek rodzicielski, którym jest zachowanie dzieciom religii. Bo coż z nich będzie, jeśli nie przejmą się za młodu słowem Bożem?

W czwartek dn. 16 b. m. przybył do szkoły p. inspektor szkolny powiatowy i rozporządził, aby nie bito dzieci ale żeby te dzieci, które nie chcą dawać odpowiedzi po niemiecku, zatrzymano po lekcyjach godzinę w szkole. Wzwał także do siebie rodziców. Poszło tylko dwóch rodziców. P. inspektor był bardzo grzeczny; przekonał się, że nauczyciele postępują surowiej aniżeli mają pozwolenie, bo gdy zapytał się, czy nauczyciel ma prawo zamykać dziecko w szkole — p. inspektor w obecności p. rektora Beilicha oburzył się na to i powiedział, że nauczyciel nie ma prawa zamykać dziecka, lecz sam musi całą godzinę przesiedzieć z dziećmi. Mówił dalej, że będzie od niego zależało, jak długo będą dzieci musiały chodzić do szkoły po czternastym roku. Rozwodził się dość długo, że jesteśmy pod niemieckim rządem więc nam nie wolno sprzeciwiać się rządowi a naszym dzieciom nie jest dozwolone mówić po polsku ani w szkole ani publicznie.

Dzisiaj, w poniedziałek w czwartej klasie kilkoro dzieci wzbraniało się odpowiadać po niemiecku na religii. Nauczyciel pan J. zapisał nazwiska tych dzieci i podał je panu B. nauczycie-



lowi, który uczy w tej klasie. Pan B. w obecności p. rektora obil je — nie chce powiedzieć jak — przyczołbał, aby przyrzeki, że będą odtąd dawać niemieckie odpowiedzi. Niektóre dzieci z bólu i strachu powiedziały: »ja».

Tenże nauczyciel przedkładał dzieciom przed świętami, że to nie grzech modlić się po niemiecku, bo Pan Bóg także modli się po niemiecku, a kto nie modli się po niemiecku, nie pójdzie do nieba(!). A nasze dzieci mówią mądrze między sobą: »jeżeli my się modlimy do Pana Boga, to do kogoż modli się Pan Bóg i to po niemiecku?»!

Niech sobie Szanowna Redakcyja wystawi, jak nam jest wobec tego wszystkiego. W dodatku zaś mówią nam, że jest to niemiecko-katolicka szkoła, więc wszystko musi być po niemiecku, a tu w Mogilnie przeciw wszystko nawskroś polskie.

Nie wiem, jak wobec tego poczną sobie inni rodzice, ale co do mnie, to nie pozwolę, aby mi dziecko bałamuco. Jest ono moją własnością a nie szkoły: mnie przyszłość jego więcej leży na sercu, aniżeli szkole. Niechaj lepiej cierpi, a nie da się bałamuć. Sama też muszę znaleźć czas, aby w domu uczyć dziecko katechizmu po polsku tak jak potrafię. Dziecka obowiązkiem jest słuchać rodziców więcej niż nauczycieli, więc tak będzie jak chce.

Gdy mi zatrzymają dziecko w szkole godzinę dłużej po lekcji — to niech i tak będzie, a jeżeli się zdarzy, że nauczyciel dziecko samo zamknie na klucz, to spokojnie i w sposób właściwy poskarżę się na nauczyciela, bo nie jest to dozwolonem jak pan inspektor wyraźnie nam powiedział.

Smutne to wiadomości, ale prawdziwe.

### Wrzekomy okólnik arcybiskupi.

Od czasu do czasu prasa polakożercza atakuje stolicę arcybiskupią pod jakimś bądź pozorem, raz z okazji nieszczonej kandydatury p. selskiej księdza Krzesińskiego, raz z powodu urojonych krzywd niemieckich katolików lub innej blażej przyczyny, która istnieje tylko w mózgu wrogów Kościoła i polskości.

Swieżo »Berl. Tageblatt«, redagowany przez żyda z Mogilna, ogłosił jak wiadomo wrzekomy okólnik Najprzew. X. arcybiskupa do duchowieństwa, który okazał się najbezcelniejszym wymysłem. Czytelnik zapyta może, jaki cel może mieć publikowanie takiego fałszu.

Przedewszystkiem chodzi prasię hakatystycznej o wywiecie presji na X. arcybiskupa w danym kierunku. Więc w tym wypadku chodzi o to, aby duchowieństwo polskie usunąć od wewnętrznych spraw szkółnych, od współpracownictwa przy dziennikach, od udziału w wiecach i w ogóle w życiu publicznem. Skrepić duchowieństwo polskie i uczynić je jaknajpoważniejszem zachciankom hakatystycznych katolików niemieckich, zmienić księdza w narzędzie do celów germanizacyjnych — jest gorącym życzeniem całej żydowsko-liberalnej prasy i hakaty. Przez to samo, że organ podaje taki fałsz za fakt, podsuwa prawdopodobieństwo rozporządzenia, wskazując wrogim żywiołom czego powinni się doma-

gać, propaguje swoje życzenia. Zarazem wyzywa do walki X. arcybiskupa, prowokuje go do wyjawienia instrukcyi danych duchowieństwu. Gdyby X. arcybiskup nie poprzestał na głośno-wym zaprzeczeniu podanej wiadomości, lecz sprostował i zbijał fałsze, pochwylił-by to wszyscy nieprzyjaciele Kościoła i rozpaczał-by się nowa kampania przeciw stolicy arcybiskupiej.

Aczkolwiek fałsz taki wnet okaże się li tylko fałszem, pozabawionym wszelkiej podstawy, hakatysty zyskują o tyle, że dolewają oliwy do ognia agitacyi antykatolicko-polskiej i utrudniają zadanie ks. Arcybiskupowi. Prasa polakożercza rozumie to, dlatego udaje, że przyjmuje fałsz za dobrą monetę i rozpiera się o rzekomy okólnik jako o autentycznym dokumencie. I tak »National Ztg.« uznała sfabrykowany okólnik za rzecz »całkiem naturalną« (schlechterdings selbstverständlich). Również naturalnem jest — pisze »Koeln. Ztg.« — że w »Nat. Ztg.« nie obyło się przy rozbieganiu tej sprawy bez uchybiających ks. Arcybiskupowi uwag.

Z punktu widzenia »Nat. Ztg.« należy za-bronić duchownym przygotowania dzieci do spowiedzi. Odsunawszy ich od nauki religii w szkole trzeba w ogóle odsunąć ich od wpływu na dzieci. Niewątpliwie hakatysty zawsze pełni animusz, podpiera to życzenie — zauważa słusznie »Koelnische Volksztg.« — ujawniłoby się jasno, że walka z polskością jest walką z katolicyzmem. A zatem w tym momencie musieli-by wszyscy katolicy bez względu na narodowość wystąpić zwartym szeregiem do walki i opierać się temu z tą samą stanowczością jaka cechowała ich w czasie walki kulturalnej. W tej epoce »Nat. Ztg.« radowała się nieumiernie, lecz koniec był smutny. Czy odtąd kulturrezerwy nie nauczyli się niczego i niczego nie zapomnieli?

### Mowa posła Czarlińskiego.

(Ciąg dalszy).

To całkiem naturalne i to leży w rozwoju stósunków, że ludzie idą do zawodów dawniej zaniedbanych. Ale gdy wówczas w zawodach takich Polaków nie było, kręcono nosem nad nami, że Polacy niczego się nie uczą.

Gdy na szczęście jest dziś inaczej, robi się z tego zarzut Polakom. Tak, Panowie, Was nie można nigdy zadowolnić, to prawda!

(Wesołość.)

Rady, aby tuc kamienie na drogach, udzielił pan naczelny prezes Schön pewnemu 80-letniemu starcowi, gdy tenże prosił o odłożenie terminu subhastacyjnego, ponieważ mu powiedział pewien urzędnik ziemstwa, że po pół roku może grunt swój utrzymać z powrotem.

— Tak — odrzekł prezes — tego właśnie nie chcemy.

A na zapytanie starca, co ma czynić, gdy jest 80-letnim starcem, że mu grunt sprzedano, który mógł był po pół roku mieć znowu w posiadaniu, odrzekł pan prezydent, że dziś jest sposobność do pracy, bo budują szosę do Berlina do Królewca, więc może tuc kamienie. Takiej odpowiedzi udzielił 80-letniemu starcowi. (Słuchajcie! Słuchajcie! na ławach Polaków.)

Dalej, Panowie, muszę stanowczo zaprotestować przeciw podsuwaniu nam całkiem fałszywych pobudek. Mówi się ustawicznie o narodowo-polskiej propagandzie, o wielkopolskiej agitacyi. Znowu dziś zarzut ten podniesiono, że agitacya ta wywołała zajścia wrzesińskie. Uważam to za obrażę dla uczestników tych zajść, jest to do pewnego stopnia osłabieniem poczucia serca macierzyńskiego. Zresztą ci panowie, którzy zarzut ten podnoszą, powinni wiedzieć, że dzieci są dla biedaków jedynym majątkiem, którego pilnują, aby go nie zniszczone. Dalej lud polski czuje dziś sam prześladowanie i broni się, jak umie.

Cóż tam niebezpiecznego w tej agitacyi? Sądzę, że nie ma frazesu bardziej pustego, jak frazes o agitacyi. Konstytucyja pozwala każdemu o-bywatelowi sąd swój wypowiadać głośno, łączę się w towarzystwa i związki. Agitacye lub propagandy prowadzić w interesie swych przekonań, jeżeli te agitacye wykluczają gwałty, wolno każdemu. Agitacya polska łączy wyłącznie do zachowania języka i wiary. Ideały te pielegnować to obowiązkiem Polaków. Bylibyśmy niednikami, gdybyśmy tego nie czynili.

(Bardzo słusznie na ławach Polaków.) Najwyższego dobra powinniśmy bronić i w tem nie szkodzić nikomu.

Dajemy królowi i państwu co im się należy, ale nie przestaniemy bronić naszego duchowego skarbu i przypominam praw nam przynależnych. Na tej drodze, w granicach prawnie dozwolonych, będziemy dalej agitowali, to powiadamy panom naprzód, ażeby się później nie dziwili, że dalej agitujemy.

Często tutaj słyszymy o wyższej kulturze i że Polacy mają daleko niższą kulturę, i że powinni w interesie własnym podporządkować się wyższej kulturze. To całkiem zależy od tego, z jakiego stanowiska na kulturę patrzymy. Gdyby tylko kominy fabryczne miały być tutaj miarodawcze, to uznaję, że panowie ich macie daleko więcej. Ale co się tyczy nauki, sztuki i literatury, to my wam ustępować nie potrzebujemy i możemy się mierzyć z innymi nawet zawodami.

Dalej nie uznaję tego, ażeby ktoś chętniejszy się wyższą kulturą miał prawo uciskać inny naród, to tylko czynią barbarzyńcy, nie ci, którzy kulturalnie stoją wyżej.

(Bardzo słusznie na ławach Polaków.)

Oprócz tego wypadła mi zaznaczyć, że nie więcej nie rozdrażnia umysłów, jak naruszanie praw narodowościowych i religijnych.

Czytałem przed kilku laty korespondencyą do »Voss. Ztg.«, w której Polaków przedstawiono jako miłych i w pokoju zamiłowanych ludzi. Autor powiada wyraźnie, że podziwiania godną jest ich zdolność zadowalania się małym, że konkurencyi tu nie wytrzyma robotnik niemiecki, ale w jednym punkcie nie rozumieją żartów, gdy chodzi o język i wiare.

To pisał dziennik niemiecki.

W podobnym sensie wyraził się rotmistrz p. Treskow, którego usposobienia niemieckiego nikt nie może podać w wątpliwość. Powiedział on:

Jeżeli rząd dał się nakłonić do zaprowadzenia nauki religii dla dzieci polskich w języku niemieckim, jest to okrucieństwem i głupstwem

Stanisław Ostrowski

## PAS RYCERSKI.

15) POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Część I.

(Ciąg dalszy).

— Byli tu dzisiaj młody pan? — zapytał. Winiarz kiwnął głową na powitanie, jak do bremu znajomemu.

— Byłci pan starosta — odrzekł — jeszcze w południe z młodym panem z Melsztyna. Jeno nie zabawili długo, wypili po kubku dębniaku i wyszli, bo się im śpieszyło do pana z Rytwian. Miałci ponoć przed wyruszeniem wyprawić u siebie godną ucztę dla wielu rycerstwa.

Tymczasem Pakosz przystąpił z boku do Tesznara:

— Nie macie czego na podoręczu? — zapytał — wartoby przepłukać nieco gardła, takechmy tu bowiem gnali, aż mi dech sparło...

— Mam godny zieleniaczek — odparł tamten. — Dawajcie!

Gospodarz podsunął gościowi omszoną flachę i szklennicę, którą starą napelił po brzegi i natchemnie do ust poniósł, gdy tymczasem Dzierżykraj już na wychodnym odwrócił się z progu:

— Stryku! ostajecie?

— Nie ostaję! — zawołał tamten, wychylając jednym haustem szklennicę po połowy — że też mi wytchnąć nawet nie dasz!

Widząc jednak, że młodzieniec, nie zatrzymując się, już zbiegał po schodach, duszkiem dopił pośpiesznie napoju i, odsuwając pustą szklennicę, rzucił gospodarzowi:

— Zapłać wam z powrotem, bo widzicie, iż się nam śpieszy okrutnie.

Utykając mocno, wypadł z izby, gospodarz zaś wolał za odchodzącym:

— Dobrze, dobrze, jeno nie zapominajcie o nas!

Dzierżykraj już przebył spory kawał ulicy, więc staray, starając się nadażyć, ile mógł, sapiąc przytem okrutnie, mrucał półgłosem:

— A to ci utrapienie! Pędzi, by wiatr! Dla Boga! i wprost ku rynkowi!... Oszalał, czy co?

I, widząc, że go nie zgoni, począł wołać:

— Dzierżek! poczekać-że jeno, bo mi już brak tehu... Gdzieżo tak pędzisz, szaleńcze? — dodał, gdy Dzierżykraj przystanął na chwilę, oczekując starego — nie mitył-li żywot, iż bieżysz wprost na tłum? Opomnij-że się, toć Rynek!...

— Trzeba mi corychlejd do pana z Rytwian — odpowiedział młodzieniec — nie styszeliście-że co prawil Tesznar? Na rynku pewnie niemasz już żywego ducha, wszyscy pociągnęli na Bracką... A strach wam, to nawróćcie do Tesznara, pójde sam.

Staremu snadź uśmiechała się w myśli widna izba Tesznara, zastawiona policami, pełnemi flasz i gasiorków. Radby był w niej choć i całą noc przegwarzyć przy kubku, a tu, jak na złość, młodzieniec uparł się i prze wprost wprostrodek gawiedzi!... A puścić go samego — nijak... młode to, niebaczne a zapalczywe, jeszcze gdzie głową nałożył gotów... Odmruknął więc gniewnie na propozycyę powrotu do winiarza:

— Właśnieć po temu czas! Nie puszczać samego — jak iść — to iść razem.

To mówiąc i nie przestając mrużyć pod nosem, powlókł się na rynek.

Tam zaś było w istocie pusto już i bezludno, jak to przepowiedział Dzierżek. Księżyc powodzią srebrzystego światła zalewał bruk i tylko po stronach, u stóp kamienia, leżały czarne, wyraźnie odrysowane cienie. Obaj przeszli pośpiesznie przez sam środek rynku, uchyliłi pobożnie czapek przed kościołem Najświętszej Maryi Panny, którego wyniosła wieża kapala się od stóp aż do szczytu w srebrzystej topieli, rzucając długi cień na dachy sąsiednich budowli, i po niedługiej chwili stanęli u celu. Lecz w kamienicy pana z Rytwian, której drzwi i okna były szczelnie zamknięte i zatarasowane w obawie przed zgrają, dowiedziano się, iż starosta nie był tu weale i nikt nie umiał im udzielić żadnej wskazówki co do miejsca, w którym mógł się obecnie znajdować.

— Cóż teraz pocznem? — zapytał stary, gdy obaj z Dzierżykrajem znaleźli się znow na pustym rynku. Lecz widać, że i tamtemu zbrakło na razie planu dalszych poszukiwań, nie odpowiedział bowiem im, starając się zebrać myśl.

Nagle zdało im się, że w ciszy tej księżycowej nocy dołata do nich jakiś daleki zgiełk. Przystanęli, słuchając: hałas coraz rósł, zbliżając się od strony ulicy Brackiej. Nie było wątpliwości, że tłum powraca ku rynkowi.

Zrozumieli to obaj w jednej chwili.

— Umykajmy! — zawołał stary — Dzierżek, byle rychlej za węgiew!... Za chwilę będą już tu...

I począł zmykać tak żywo, iż, pomimo utykania, wyprzedził Dzierżykraj, pragnąc jaknajspieszniej przebyć oświetloną przez księżyc środkową część rynku. Dopadli wreszcie rogu ulicy i przystanęli na chwilę za węglem kamienicy, ukryci w cieniu, aby nabrać tehu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



(słuchajcie, słuchajcie na ławach Polaków) które się ciężko zemści.  
(Dzwonek prezydenta, który mówcy przerywa).  
Prezydent: Pan nie możecie tu przytaczać zdania obrażającego obcych osób, chociaż one nie zgadzają się z Pańskim przekonaniem. Zdanie, że rząd popełnił głupstwo przez zaprowadzenie wykładu niemieckiego religii dla dzieci polskich uważam za obrazę i proszę takich rzeczy nie powtarzać.

**Posel Czarlitki** w dalszym ciągu:  
Niechaj więc z tym panem załatwi się pan minister Stadt. (Wesołość).

Atoli panowie, jeżeli w to powątpiewacie, muszę wyrazić moje ubolewanie, bo polski naród nie jest masą bez woli, która pozwala na wszystko, w tem grubo się pomylicie. Polacy nie chcą i nie będą Niemcami, z tem musicie się liczyć.

Zresztą pragnąłbym także odpowiedzieć panu kanclerzowi Rzeszy, że Polacy mają uświęcone prawo do uprawiania polskiej polityki; to właśnie przyznał im król, gwarantując im ich narodowość. Wprawdzie p. hr. Limburg-Stürum w parlamencie wyraził co do tego powątpiewanie, czy ta gwarancja wogóle ma jeszcze znaczenie; twierdził on, że tego zapewnienia udzielono Polakom pod pewnym koniecznym warunkiem.

Sądzę jednakże, że prusey monarchowie mogą je pojmać zawsze ze stanowiska prawnego tak samo jak hr. Limburg-Stürum. A pan hr. Limburg-Stürum powinienby przeciw wiedzieć, iż uznana zasada nauk w państwie jest, że skoro jakieś istniejące prawo opiera się na traktacie z innymi państwami, że wtedy prawo to, iżby go prawodawstwo krajowe naruszyć nie mogło — włożeniem i poczynaniem zostanie za prawo ludów (Völkerrecht). (Ciąg dalszy nastąpi).

### Z rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej odbyło się we wtorek o godzinie 4<sup>30</sup> na auli miejskiej szkoły dla chłopców. Radnych przybyło 23. Przewodniczącym był p. radny Volkman. P. Treinies i burmistrz p. dr. Kollath. Na porządku dziennym stała najprzód sprawa tytuła się ukladu, który gmina miasta chce zawrzeć z towarzystwem z ograniczoną poręka, tak zwanem „Innovatzen Terrain Gesellschaft“. Towarzystwo to chce z gruntów należących do dawniejszego folwarku Grostow, nabytego przez siebie wielki obszar (mający około 900 m. długości i 600 m. szerokości) do miasta, które musiałoby w zamian tego przejąć pewne zobowiązania wobec tego towarzystwa. Plan zabudowania tego obszaru, mianowicie podziału jego na ulice, place publiczne i miejsca do budowl jest już wygotowany i był podczas obrad wyłożony. W układzie, który już jest spisany i który referent radny p. Felch odczytał, wysłuchano są warunki, jakie obie kontrahujące strony mają objąć. Towarzystwo to zobowiązuje się mianowicie przewieźć miastu ulice i place, dalej ponieść koszt wybrukowania, zaprowadzić urządzenia do oświetlenia ulic i do kanalizacji tychże. W celu zabezpieczenia miasta co do uskutecznienia tych wszystkich urządzeń musiałoby Towarzystwo dać miastu pewną gwarancję. O warunkach, jakich podobni przedsiębiorcy wobec miasta dopełnić muszą, opiewa § 13 ordynacyi miejskiej. Przepisy te nie zawierają jednakowoż nic co do wodociągów, które w tej nowej części miasta zaprowadzić będzie potrzeba. Nad punktem tym wszczęła się dłuższa dyskusja. Radny p. Czaplina wnosi, aby Towarzystwo nałożyc obowiązek, iżby zaprowadziło na przewiezonym miastu obszarze wodociąg na własny koszt. W wniosku tym popiera go radny p. Kayser, Sandler i Volkman. Ostatni jak również i p. Sandler wywodzi, że skoro katolicka gmina kościelna przy wzięciu placu kościelnego w obręb miasta musiała przyjąć obowiązek założenia na mających się tam urządzeń nowych ulicach wodociąg na własny koszt, to słuszną jest, aby taki sam obowiązek nałożyc także towarzystwu, które chce podobny obszar przewieźć miastu w celu spekulacji.

P. burmistrz Treinies zaznacza, że ordynacya miejska nie o tem nie wspomina, aby przyjęcie takiego obowiązku było koniecznem. Radny p. Wettkie stawia następnym wnioskiem, aby towarzystwo złożyło miastu gwarancję pieniężną co do objętych zobowiązań. Radny p. Rosenberg żąda, aby towarzystwo złożyło ku pewności miasta pewną, naprzód oznaczoną ryczałtowa kaucya. Radny pan Ertel wniosł o odroczenie tej całej sprawy a radny pan Janetzki proponuje, aby towarzystwo wplacało gminie ku jej pewności przy wykonywaniu podjętych urządzeń częstotliwość zależki, to jest stosunkowo do działań tych prac i do ulic, w których roboty będą stopniowo uskutecznia. Również stawiono wniosek z łona rady, aby studnia znajdując się na odosobnionym terenie budowlanym, t. zw. Zbychore nie znosił lecz zachować, mimo ewent. zaprowadzenia wodociągów. Przy głosowaniu przyjęto następnym wnioskiem tytuła się nałożenia towarzystwu obowiązku do zaprowadzenia wodociągów na własny koszt, również wniosek co do jutrzymania studni t. zw. Zbychory. Resztę wniosków stawionych z łona rady oddalono, natomiast przyjęto wniosek magistratu, tytuła się całego projektu.

Drugi punkt porządku dziennego dotyczył wyboru członków deputacyi dla wodociągów. Wybrano pp. Ertla, Wettkego i Czarlitkiego. Następnie zatwierdzono wybór członków deputacyi solankowej, do której weszli pp. Basener, dr. Krzymiński, Felch i Wentzki.

Przedmiotem następnego punktu porządku dziennego było wydzierżawienie parceli łąk na tak zwanej Kozłowiec. Referentem był w tej sprawie p. Dobrosiński. Przy odbytej wjeździe zeszłego roku licytacyi w celu ponownego wydzierżawienia tychże parceli podano daleko niższy czynsz dzierżawny, niż przy dawniejszych licytacyach. Radny pan Czaplina wnosi, aby wyznaczono nowy termin licytacyi na wiosnę, gdy wydzierżawienie łąk budzić będzie u różniok większe zainteresowanie. Radny p. Schwersen zstawia wniosek, aby przy ponownem wydzierżawieniu urządzono licytacya na lat 6 i na lat 12, gdyż prawdopodobnem jest, że oddanie w dzierżawę na dłuższy przeciąg czasu przyniesie większą roczną dzierżawę. Kto z tych dwóch grup licytacyjnych na lat 6 i 12 podda najwyższą roczną opłatę, temu należy dzierżawę przyznać. Wniosek ten został przy zarządzeniem nad nim głosowaniem przyjętym.

Punkt piąty dotyczył dodatku do ustawy, tytuła się o gminnej kasy chorych. Ustanowienie opłaty do kasy chorych stosuje się podług przyjętej naprzód jako normy pewnej płacy dziennej. Ta norma ma być podług wniosku prezesa rejencyjnego a popartego przez magistrat dla gminy tutejszej nieco podwyższona, tak aby wpłaty dla niektórych klas zarobkowych odpowiednio się podniosły.

Pan Czaplina wnosił o odroczenie tego wniosku, gdyż stosunki zarobkowe są obecnie w mieście daleko niepomyślniejsze, niż dawniej.

Po przemówieniu burmistrza p. Treiniesa, który wniosek popierał, przyjęto tenże ostatni w myśl przedłożenia.

Następny punkt odnosił się do urzędzenia w mieście kilku hali do sprzedawania wody, których urządzenie zaproponował dr. Manglock z Królewa.

Gdy referent radny p. Rosenberg chciał odczytać list magistratu miasta Tyłki, który w sprawie tej zdał swoją opinię, stawil burmistrz pan Treinies wniosek, aby nad sprawą tą obradowano na posiedzeniu tajnem. Wskutek tego nastąpiło odroczenie stosownie do powyższego wniosku.

W końcu obradowano nad wnioskami, aby miasto opłacało rocznie 30 m. składki na rzecz stowarzyszenia opieki nad ubogimi głuchoniemi prowincyi poznańskiej. Po krótkiej dyskusyi wniosek ten przyjęto. Na tem zamknięto posiedzenie o godz. 7 i pół, nie wyczerpując porządku dziennego.

### Handel, przemysł i gospodarstwo.

**Konkurs.** Nad majątkiem ślusarza Gustawa Manthey w Strzelnie otworzono 16 bm. konkurs. Zawiodącya masy konkursowej zamianowano adwokata p. Kwicifickiego. Pretensye można zgłaszać do 5 marca.

**Wrzeźnia.** Posiadłość p. Matekch w ulicy Ślusarskiej przeszła w drodze dobrowolnej sprzedaży w ręce mistrza blacharskiego p. Konopińskiego za cenę 43,000 marek. Ceny nieruchomości zaczynały się tu podnosić od czasu, jak dowiedziano się, że Wrzeźnia otrzymała żałogę.

**Dobra Dąbki** w powiecie wrocławskim, otrzymały na wniosek właścicieli hr. Bnińskich przywilej majoratu a mającność Samostrzel ma się również stać majoratem. Gazety hatkacyjne wyrażają wskutek tego swe oburzenie, że rząd udzielił na to swego zezwolenia.

**W sprawie zabezpieczenia na życie** wydał sąd Rzeszy niedawno ważną decyzyą tej treści:

„Przepis w polisie zabezpieczenia na życie, że niepunktualne płaćcie premii podlega za sobą utratę wszelkich pretensyi do Towarzystwa zabezpieczenia, można bez omyłki prawnej interpretować w ten sposób, że ta utrata pretensyi nie miała nastąpić, jeżeli zabezpieczony nie z własnej winy nie zapłacił premii w czasie przepisanym. Dotychczas zdarzało się nieraz, że zabezpieczony na życie przez długie lata płaćcił składki a potem utracił wszelkie pretensye do Towarzystwa zabezpieczenia, skoro jednę premii w przepisanym czasie nie zapłacił.

**Obrót pruskiej centralnej kasy spółek** wynosił w roku 1900 1901 4 010 245 360 marek, w roku 1899 1900 3 361 478 343 m. Czysty zysk wynosił w r. 1900 1901, po odciążeniu kosztów administracyjnych w kwocie 225 610 m., 2 304 526 m., czyli 4,61 proc. od kapitału zakładowego 50 milionów marek. W roku 1899 1900 wynosił czysty zysk, przy stracie na kursie efektów 2,61 proc., czyli 1,3 miliona marek — tylko 1,52 procent. W roku 1900 1901 nie było straty na kursie efektów, lecz zyskano nawet 211 237 marek.

**Konkurs.** Casseler Trebertrockungsgesellschaft przedstawia się coraz gorzej. Podług najnowszych obliczeń wypadnie do wypłacenia suma, równająca się zaledwie 1 procent.

### Ruch w Towarzystwach.

— **Posiedzenie członków obu Zarządów całego Towarzystwa Przemysłowego** odbędzie się dziś, w środę, dnia 22-go b. m. o godz. 9-tej wieczorem w lokalu p. Kuźnickiego (daw. Chojnicki).

— **Przemasz się** do Łaskawe punktualnie przybycie. Dr. J. Ulatowski, prezes okręgowy Związku Tow. Przemysłowych.

— **Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu.** Lekcja Śpiewu odbędzie się w czwartek, dnia 23 b. m. o godz. 9-tej wieczorem na wielkiej sali hotelu Basta.

— **Cześć pieśni!** Zarząd. — **Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Inowrocławiu.**

— **Szanowne panie i szan. druhów,** którzy posiadają rolę z „Wigili św. Jędrzeja”, upraszam o nadesłanie tychże do mojego mieszkania, albo o przyniesienie ich na przyszłe posiedzenie Zarządu i Komisji, które się odbędzie w środę, dnia 23 bm.

— **Czołem!** Zastępca prezesa.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, dnia 22 stycznia 1902.

— **Xiędza Pralata Jądzewskiego** wybrano, jak wiadomo, członkiem dozoru szkoły katolickiej w Środzie po rozwiązaniu tegoż dozoru z powodu znanego konfliktu między nim a rejentem. Wyboru Xiędza Pralata rejenca nie potwierdził. Atoli w skutek tegoż zażalenia minister oświaty zniósł decyzyą rejency i nakazał wprowadzić Xiędza Pralata w urząd członka dozoru szkolnego.

— **O interpelacyach polskich** pisze „Deut. Adelsztg.“, że wykazały one dwa główne punkty 1) znieśnienie kar cielesnych 2) nowy, bez bezwzględnie ważny postulat, aby Niemcy uczyli się po polsku w dobrze zrozumiałym interesie idei germanizacyjnej. Debata toczyła się głównie wokół zażądania że w dziedzinie nauki religii nie można zachować wykładu w języku ojczystym.

— **W piewnie mieszczka** piszą do „Gazety Tor.“ Znak czasu! Jednostego bm. posłał p. K. swą 11-letnią córeczkę za interesem do Pani W. Górecka zbladła w domu, w którym pani ta mieszka, uchylała przeto drzwi do mieszkania nauczyciela. . . . . pytając grzecznie o mieszkanie p. W. Pytanie to dziękownie tego nauczyciela, że księżka tak uderzył tacek w twarz, że upadło i potem dzień było chore z przełknięcia. Ojciec dziewczęcia odda sprawę sądowi.

— **Rejenca** wydała rozporządzenie, aby rodzice, których dzieci zachorowały i z tego powodu przez dłuższy czas do szkoły uczęszczać nie mogły, przestali odnośnymu nauczycielowi lub rektorowi powiadzenie lekarza z powodu choroby dziecka.

— **W Gnieźnie** stawał we wtorek dnia 14 bm. przed sądem przysięgłych gospodarz Friedrich Meyer z Łukaszwka, oskarżony o naklonienie do kryptoprzyjęcia. Odsiaduje on już karę 15 lat w cuchthauzu za tę samą zbrodnię, a teraz otrzymał 12 lat cuchthauzu. W środę skazano szynkara Drahelma z Klecka za podpalenie i za zbyt wysokie zabezpieczenie swych ruchomości na 3 lata

cuchthauzu i 9000 mk. kary pieniężnej lub jeszcze 8 miesięcy cuchthauzu.

— **Redaktor „Lecha”** p. Paliński zaczął oddawać w poniedziałek nałożone mu przez sąd gnieźnieński w trzech rozmaitych sprawach razem 14 tygodni więzienia.

— **Poznań.** Śmiąta kradzież popełniono w nocy z niedzieli na poniedziałek w tutejszej gospodzie „zur Heimath“. Złodziej, który widać dobrze był zaznajomiony z ubikacyami, skradł w czasie, gdy wszyscy wędrowni spali, wszystkie przedmioty wartościowe i portmonecki. Dotąd nie zdolno złodzieja wyśledzić.

— **Nowe towarzystwo** pod nazwą „Znicz“ zawiązało się w mieście naszym, jak donosi „Postęp“. Celem towarzystwa jest rozpowszechnianie popularnych wykładów. Prezesem jest p. dr. Rydlowski, nowo osiadły lekarz.

— **Poznań.** P. Endell posłał prezesowi Towarzystwa HKT Tiedemannowi i landratowi W. (nazwiska jego pełnego pisma hatkacyjne nie wymieniamy) swoich świadków z zapytaniem, czy oni spowodowali intryge przeciw niemu w „Tägl. Rundschau“, a w razie potwierdzenia tego pytania, z poleceniem wyznaczenia ich na pojedynek. Obaj odmówili wszelkiego homoczenia. Teraz donosi „Posener Tageblatt“, że rektor dr. Keller z Międzyzich od u. zakomunikował majorowi Endellowi, iż przyjmuje odpowiedzialność za ośnośne artykuły „Tägl. Rundschau“. Ow rektor Keller — ein ach katholischer Mann — jest jedynym z najczaciejszych hatkacyistów i od czasu do czasu odbywa wędrowki agitacyjne po Niemczech dla werbowania hatkacyistów członków, przychem w niemożliwy sposób oczernia Polaków.

— **„Posener Tageblatt”** pisze w uzupełnieniu swy pierwszej wiadomości o bicu dzieci przygotowywanych do spowiedzi przed księdza polskiego, że wypadek ten zaszedł w Kościanie. Ks. dr. Surzyński, proboszcz w Kościanie, odpowiada na to, że nie ma tam wyczuja bicia dzieci za naukę religii. Wyjątkowo zostali ukarani dwaj chłopcy za występki przeciw dobrym obyczajom. Jeden z nich pobit się w kościele z innymi dziećmi i odgryzał się nożem, który mu wydato z ręki. Ze chłosta ta, wymierzona przez jednego z wikaryuszy, nie przekraczała zwykłej dozwolonej miary, wynika już ząd, że ani dzieci ani ich rodzice nie uskarżali się przed ks. proboszczem.

— **Skoki.** Przed kilku dniami powstał ogień w szopie tutejszej firmy A. Fuchs, w której były większe zapasy smoły, lektury na dachy itp. Był tam także kaolin na 25 pieców. Wszystko to zgorzało. Strata wynosi 4 tysiące marek. Fuchs był tylko zabezpieczony. — W domostwie Jąbkowku umarła na trzynich żona Szymkowiaka, a dwoje dzieci jego leży chorych i mało jest nadziei, aby wyzdrowiały.

— **Śmigiel.** W czwartek dnia 11 b. m. zapalił się rano wiatrak będący w biegu, który należał do p. Wursta. Ponieważ wiatr był silny, była wielka obawa o w pobliżu stojące wiatraki, nad którymi straż pożarna czuwała.

— **Leszno.** W czwartek dnia 16 bm. znaleziono po południu w lesie należącym do Łuszkowice na drzewie wiszącą meżczyznę. Ponieważ na głowie trupa było kilka ran, popełniono tu prawdopodobnie morderstwo. Mordercy ciało powiesili, aby na siebie uwagi nie zwrócić.

— **W Głogowie** wydał sąd przysięgłych w obecnej kadencyi już drugi wyrok śmierci i to przeciw listonoszowi Müller z Dittersbach w powiecie Zegańskim. Zasadzono zamordował w listopadzie r. z niezamężną Chrystynę Reimann toporkiem i następnie ją obrałował.

— **W Berlinie** aresztowano adwokata i notariusza dra Gustawa Platowa, pod zarzutem defraudacyi powierzonych mu przez klientów pieniędzy.

— **W Sztugardzie** spalił się prawie doszczętnie tamtejszy teatr królewski. Ogień wybuchł w nocny prawdopodobnie od przewodników elektrycznych i rozszerzył się tak szybko, że nie prawie uratować nie było można. Straż pożarna i wojsko pracowały nad tem, żeby ogień ograniczyć i nie pozwolić mu się rozszerzyć na zamek królewski i inne zabudowania. O godzinie 7 rano ogień ugaszono, ale teatr cały już był zniszczony.

— **Król** zjawił się osobście na miejscu pożaru i oglądał dzieło zniszczenia.

— **Fotografia** — na balu. Dowcipna i oryginalna nowość wprowadza w bieżącym sezonie karnawałowym komitet balu prasy we Lwowie. Już w dawniejszych latach próbowano wprowadzić sztukę fotograficzną na salę balową, ograniczając się jednak do zdjęcia poszczególnych, bardziej efektownych scen zbiorowych. Tegoroczny bal prasy pójdzie w tym kierunku o krok naprzód. Oto w łonie komitetu powstał zamiar urządzenia w jednej z ubikacyi kasynowych chwilkowego atelier fotograficznego, urządzającego przez całą noc. Dzięki temu będzie można dokonywać zdjęć nie tylko bardziej malowniczych scen, ale także grup i poszczególnych osób. Fotograficy mają być wykończone jeszcze w ciągu tej samej nocy i pojawić się na sali balowej podczas kotyliłona w postaci tak modnych dziś ilustrowanych kart korespondencyjnych.

— **Dyabeł w palupce.** W Loebersdorf pod Wiedniem wygrała niedawno temu posługaczka na kolei południowej, niejaka Schribankowa, temo na loteryi liczbawej. Nagle ubiegłego piątku zjawił się u Schribankowej o samej północy „dyabeł“ i zażądał, pod grozą nowawia kobiecy do pieki, wydania pieniędzy. Przeróżna taka wróżka kobiecy, wyznała „dyablowi“ owarcie, że pieniądze ulokowała w bankowej kasie oszczędności. Wobec tego szatan rozkazał, aby Schribankowa pieniądze z kasy podniosła, i nie mówiąc nikomu, przyniosła je do domu, poczem znikł. Posłuszna kobieta udała się nazajutrz istotnie do Baden po pieniądze. Kiedy jednak ją tam spytano, dla czego włożona gotówkę wycofała, opowiedziała ona powyższą przygodę z dyablem. Doniesiono więc o owym wypadku policyi i babin wrocła do domu w tajemnem towarzystwie dwóch agentów, którzy się z nadeśnięciem nocy ulokowali w szafie. Punktualnie o północy zjawił się syn piekiel i zażądał pieniędzy. Schribankowa przerażona, odeszła go po pieniądze do szafy. Kiedy „dyabeł“ otworzył drzwi szafy, zamiast znaleźć tam pieniądze, znalazł się w silnych objęciach detektywów, którzy go niebawem w kozie ulokowali. Dyablem tym ma być jeden ze sług kolejowych.

— **Kalendarz.** Jutro, w czwartek, dnia 23-go stycznia Zastąpienie NMP. Jana Jalm. — w kalendarzu słowniskiu Wrocławski.

### Od Redakcyi.

Pani J. S. N. w N. Niestuszenie żąda policyi aby całe imię było wypisane nad składem. Jeżeli policya należy kara, należy wnieść skargę do sądu.

### Gospodarstwo, handel i przemysł.

BYDGOSZCZ, dn. 21 stycznia. (Spraw. izby handlowej). Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 174—180 mk., pośledni towar 000—000 marek. Żyto, podług jakości 150—154 mk. Jęczmień, podług jakości 120—125 marek. Dobry towar słodowy 126—131 mk. Groch na paszę 135—145 mk., mk. do gotowania 180—185 marek. O wies 140—145 mk.



**Walne zebranie**  
nizej podpisanej Spółki odbędzie się  
**w Inowrocławiu**  
na sali hotelu Basta  
**d. 7 lutego 1902 o godz. 11 przed południem.**

- PORZĄDEK OBRADEK:**
- 1) Sprawozdanie z czynności za r. 1901
  - 2) Przyjęcie bilansu i uchwała co do podziału zysku.
  - 3) Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. (281)
  - 4) Wybór członka Zarządu.
  - 5) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
  - 6) Wybór komisji rewizyjnej.
  - 7) Sprawozdanie z odbytej na dniu 20go maja 1901 rewizji przez rewizora związkowego.
  - 8) Wnioski bez uchwał.

**Bank ludowy,**  
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht w Inowrocławiu.  
**RADA NADZORCZA.**  
**Radca dr. Rakowski,**  
przewodniczący.

**Die Generalversammlung**  
der Unterzeichneten Genossenschaft findet statt  
**am 7-ten Februar 1902**  
**11 Uhr Vormittags**  
**in Inowrazlaw**  
im Saale des Hotel Bast.

- TAGESORDNUNG:**
- 1) Geschäftsbericht und Rechnungslegung für das Geschäftsjahr 1901.
  - 2) Annahme der Bilanz und Beschlussfassung über die Gewinnvertheilung.
  - 3) Dechargeertheilung dem Vorstände und Aufsichtsrathe.
  - 4) Wahl eines Vorstandsmitgliedes.
  - 5) Wahl von 3 Aufsichtsrathsmitgliedern.
  - 6) Wahl der Revisions-Commission.
  - 7) Bericht über die am 20-ten Mai 1901 abgehaltene Revision durch den Verbandsrevisor.
  - 8) Anträge ohne Beschlussfassung.

**Bank ludowy,**  
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht, Inowrazlaw.  
**DER AUFSICHTSRATH.**  
Santitätsrath Dr. Rakowski, Vorsitzender.

# Korzystne dla sprzedających!

Nabyty drogą kupną od masy konkursowej **B. Kotkowskiego** sklep wina, składający się ca.

**1500 butelek wina**  
roznaitego,

**2 beczek węgryzna**

mam zamiar w całości sprzedać.

**S. Szokalski Nast.**

**P. Bresiński.**  
Ulica Wałowa nr. 3

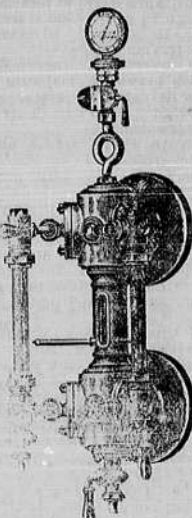
**Józef Zawitaj.**  
Bydgoszcz,  
ulica Lipowa nr. 2.

**Lejarnia brązu i miedzi.**

Polecam  
kurki i wentyle  
do machin i kotłów parowych rozmaitych rozmiarów.  
Surowy odlew podług własnych albo nadesłanych modeli po najniższej cenie.

**Panom Restauratorom**

polecam (3428)  
aparaty do piwa  
najnowszej konstrukcji podług przepisu rejencyjnego.  
Wszelkie reperacje wykonuje się dobrze i tanio.



**Świece**

na Matkę Boską Gromn.  
**Świece**  
stearinowe i parafinowe,  
**czysty воск,**  
pod gwarancją prawdziw.

**miód kujawski,**  
**olej do palenia**  
dwukrotnie rafinowany,  
**knotki** (279)  
do lamp noenych.

**F. Kurowski Nast.**  
drogerya.  
Telefon 317. Rynek 2.

**Zgubiono**  
we wtorek po południu na ul. Kolejowej portemonetkę jasnobrunatną z stemplem Rudnicki-Kraków. Proszę uczciwego znalazcę o oddanie w księgarni „Dzien. Kuj.” za wynagrodzeniem. (280)

**Wielka aukcja!!!**  
**W piątek d. 24-go przed poł. o 10-tej godz.** będę sprzedawał publicznie więcej dającąmu na planu Klasztor. (278)  
1 wielki pult do pisania, kantorowe krzesło obracające się, piękne siedo damskie, jedne dobra jeszcze strzebie centralówka i jedne leoszówkę z futerałem ze skóry i torbą do polowania, teszyn, jedną ławkę ogrodową, śrubczok, miech kowalski (prawie nowy), żelazną taczkę do miechów, tryery do siewu, aparaty do kielkowania, rurę gazową, lampę gazową, partya desek od pudeł, nowe ubiory, większą ilość guzików i rozmi. inne przedmioty.  
**Hirschberg,** aukcyonator.  
Ulica Synagoga nr. 3.

**Różne**  
**meble,**  
sprzęty domowe i kuchenne są tanio na sprzedaż. Gdzie? powie Eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 275.  
**Aby uprzątnąć,** sprzedaje się po takich cenach **suche drzewo opałowe** (szczyty, pieńki i gałęzie), **łaty lupiane, drzewo budowlane** okrągłe i ciosane. (118) **Rode,** leśniczy w Parchaniu.

**Prawnie dozwolone!**  
Najbl. ciągn. 1 lutego. Rocznie 12 ciągnięć zamien. się główna wygrawająca po marek 800000, 180000, 120000, 90000, 45000, 80000, itd. Każdy los raz wygrywa. Polecają: składające się z 100 członków stowarzyszenie losów szarynych. (2765) **Mica,** wpłata 4 marki za udział i każde ciągnięcie. O zgłoszeniu uprasza się do: Scherla & Comp. Monachium 35 nr. 174.

**Karty wizytowe**  
wykonuje

**Drukarnia Dzien Kuj**

**Maciej ziemskiej**  
o 100—200 morgach dobrej ziemi, poszukuje się celem kupna przy wysokiej wpłacie.  
Oferty uprasza się pod lit. A. B. 267 do eksp. „Dzien. Kuj.”

**2 uczeni**  
chcących się gruntownie stolarstwa wyuczyć przyjmie zaraz **L. Nowicki,** mistrz stolarski, ul. Mikołaja nr. 6. (283)

**Ucznia**

do większego handlu **kolonialnego, destylacyj.** połączonego z **drogeryą,** poszukuje się pod bardzo korzystnymi warunkami.  
Zgłoszenia przyjmuje eksp. „Dzien. Kuj.” pod num. 277.

**Chłopek**  
mającego chęć wyuczyć się **stelmachstwa,** przyjmie zaraz **St. Deskiewicz,** mistrz stelm. Młyny pod Strzelnem.

**Mój handel**  
w **Kruszewie,** w którym dłuższy czas był prowadzony interes rzeźniczy, jest od 1-go kwietnia do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje (287)  
**Każmierczak,**  
Niemojewko p. Markowiz.

## Parcelacya.

W sobotę, dnia 25 stycznia r.b., od godziny 11 przed południem sprzedane będzie na pewno gospodarstwo w **Stodolach nr. 5** pod Strzelnem obejmujące około 110 mórg dobrej roli i 1 ak. z murowanymi budynkami, inwentarzem i z całkowicieem żniwem, w obrębie w Stodolach pod Strzelnem.

Niniejszem zapraszam osoby mające ochotę do kupna, zwracając uwagę, że przy trzeciej części wpłaty, resztę na 10 lat po 5%, pozostawiam i zezwalam także na wszelkie inne, jak najkorzystniejsze warunki.  
Jeżeli kupujący parcelę już ma swą posiadłość, a takowa nie jest za wysoko obdłużona, natenczas może takowy kupić parcelę bez wpłaty. Kupujący jest jednakoż zobowiązany kupioną parcelę dać przy przewłaszczeniu przypisać do swej posiadłości.

Jeżeli kto gospodarstwo posiada, a chciałby takowe, które ja parceluję w całości albo jedną część z budynkami kupić, to przyjmuję jego gospodarstwo podług umowy jako wpłatę. (282)

**L. Mikulski,**  
Inowrocław.

Interes parcelacyjny. Założony w roku 1892.

## Szanownym Rodakom

miasta **Inowrocławia** i okolicy uprzejmie donoszę, iż z dniem 1-go stycznia r. b. przejąłem w drodze kupna od pana **W. Matuszewskiego**

## destylacya,

połączoną  
**z wyszynkiem i zajazdem,**  
przy ul. **Poznańskiej nr. 4.**

w domu pana **St. Kozłowskiego** i takową nadal pod moją firmą prowadzę. Prosząc szanownych panów **Gospodarzy i Gości**nych okolicznych, oraz szanowaną **Publiczność** miejską o łaskawe życzyliwne poparcie, przyrzekam skora i rzetelną usługę i kreślę się (244)

Z szacunkiem  
**Stanisław Jachimowicz.**

## Ostatnie nowości literackie

- na składzie  
w księgarni **Dziennika Kujawskiego.**
- Maciej Wierzbński: Akwarele angielskie,** wydanie miniaturowe z ryciną **St. Debickiego** 2 mk
- Stanisław Barącz: Impresye** 1,20 mk.
- Jan Sten: Dusze współczesne.** Wrażenia literackie 2 mk.
- Antoni Potocki. Stanisław Wyspiarski.** studjum lit. 2,40 mk.

## Antoni Rose.

**Poznań, Bazar**  
poleca

### Artystyczne karty pocztowe

własnego nakładu  
z ilustracjami typów wielkopolskich **J. Kossaka** do „Ogniem i mieczem” w strojach polskich 1817 r., z wizerunkami poetów polskich.

**Nakładów obcych**  
z reprodukcjami rysunków **A. Grottgera:** „Wojna,” „Litwania,” „Polonia” i t. d., obrazów historycznych **Jana Matejki,** panoramy „Racławice” **W. Kossaka,** z ilustracjami **Andriollego** do „Pana Tadeusza” i „Maryli” z ilustracjami do „**Quo Vadis**” i t. d. i t. d.

Codziennie

### nowości kart fantazyjnych.

Podług fotografii lub obrazów wykonuje starannie wszelkie karty z widokami.

Na żądanie służę odwrotnie wzorami

## Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“

w Inowrocławiu  
poleca

### Hr. St. TARNOWSKIEGO

### Nasze dzieje w XIX wieku

wydanie 3-cie uzupełnione z 140 ilustracjami w tekście

Brosz. 3 mk., karton. 3,50, w płótno całe 5 mk., w półskórek francuzki 6 mk.

Cenne to dzieło powinno być w każdym polskim domu!

**Księgarnia**  
„Dziennika Kujaw.”  
w Inowrocławiu  
poleca  
**książkę kasową dla rolników**  
układu  
**p. W. Janta-Polczyńskiego**  
w **Redgoszczu**  
po cenie zredukowanej  
mk. 2,50 za sztukę.

**Atrament luźny**  
poleca  
**Księgarnia**  
**Dziennika Kujawskiego.**

**Pióra do pisania**  
w najlepsz. gatunkach poleca  
**Księgarn. Dzien. Kuj.**

**Księgarnia**  
„Dzien. Kujawskiego“  
poleca  
**Fr. Barańskiego**  
**Śpiewnik**  
**Sokoli**  
w pięknej oprawie.  
Cena 1 mrk.